

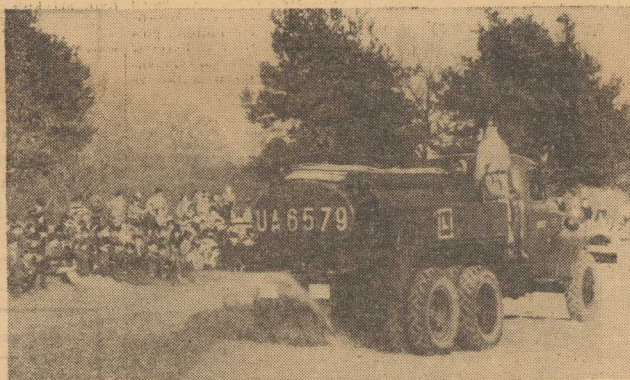
• DNI DOBREJ ROBOTY •

ALERT



...niedziela rano. Alertowy sztab w Stargardzie, jak na prawdziwe ćwiczenia przystało, dokładnie sprawdza czas na swoich zegarkach. Harcerska próba sprawności musi się odbyć punktualnie i przebiegać z dokładnością... co do minuty.

Foto SŁ. CIEŚLAK



...ponad 300 druhen i druhów ze szczeru przy szczecińskim Pałacu Młodzieży, zebranych na Górze Piaskowej obok ul. Jagiellońskiej z zainteresowaniem przypatruje się żołnierskiemu pokazowi chemicznego odfekowania terenu z potężnych samochodów-cystern...

Foto A. WECZER



...Harcerze ze szczeru przy Technikum Chemicznym w Szczecinie zebrali się nad Jeziorem Głębokie. Tu z pomocą zaprzyjaźnionych instruktorów-żołnierzy przeprowadzili szereg zgodnych z nazwą szkoły zajęć. Oto pokaz gaszenia płonącej cieczy...

Foto A. WECZER



Dodatek
„Kuriera Szczecińskiego”
i Komendy Chorągwi ZHP

MAJ 1967

Nr 5 (37)

HARCERSKI trop

Alert III — Harcerska Próba Sprawności, ogłoszony 6 maja przez Główną Kwaterę Harc. wspólnie z Inspektorem Powzechnej Samoobrony MON oraz Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, adresowany był do wszystkich zuchów i harcerzy.

Harcerze, harcerki i zuchy wykonali w dniach Alertu czynności i zadania dla potrzeb gospodarki narodowej i powszechnej samoobrony, wzięli udział w grach i zabawach terenowych, pokazach terenowych oddziałów samoobrony, a w trzecim dniu otoczyli opieką i uporządkowali miejsca pamięci narodowej.

Z niepełnych jeszcze danych wynika, że cała chorągiew szczecińska ZHP zdała egzamin w dniach alertu bardzo dobrze. Od chwili ogłoszenia rozkazu o podjęciu przez związek próby sprawności, w ciągu 8 godzin wszystkie hufce chorągwi, a jest ich 17, zawiadomiły GK ZHP, że przystępują do zadań.

Alert przebiegał w chorągwi w 237 rejonach alertowych. Czynności społeczne były typowe dla naszego województwa i wynikały z potrzeb województwa i powiatów. Przykładowo w hufcu Pyrzyce dominowało uprzątnięcie schronów, porządkowanie magazynów oddziałów samoobrony a także badanie nateżenia ruchu drogowego. To ostatnie zadanie masowo realizowano w hufcu Swinoujście. Zuchy i harcerze powiatu wolńskiego powtórza zadanie w okresie wakacyjnym. Posłuszny to Wydz. Komunikacji Prez. PRN w określeniu zmian w ruchu drogowym w okresie sezonu wakacyjnego i w innych okresach roku. W hufcu Myślibórz masowo pomagano dorosłym w porządkowaniu basenów przeciwpożarowych. Hufiec Szczecin Śródmieście w sobotę 3. V. pomógł w pracach ziemnych i porządkowaniu terenu przyszłego parku wypoczynku w Łasku Arkońskim. W Gryficach i innych hufcach miasta Szczecina oczyszczano znaki drogowe, rejestrowa-

no ich uszkodzenia. Prawie każdy zuch i harcerz chorągwi sprawdził swe strychy i ocenił je z punktu widzenia zabezpieczenia przeciwpożarowego. Przykłady można mnożyć. Prawie każdy świadczy o dużej pomysłowości i harcerskim stosunku do wykonywanej pracy. Czynny społecznie pod jego 34 proc. zuchów i harcerzy, spośród 60 tys. członków chorągwi, ich wartości jeszcze nie obliczono.

W trzecim dniu alertu zuchy i harcerze uporządkowali dosłownie wszystkie pomniki walki i męczeństwa naszego województwa. Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa przyznał ponad 60 indywidualnych i zespołowych Odznak Opiekuna.

Trzeba stwierdzić, że idea alertu znalazła żywy odzwiek w społeczeństwie. Pokazy obserwowało wielu mieszkańców miejscowości, w których one odbywały się. Czynny harcerkie znalazły duże uznanie, a fakt trzeciego już z kolei zajęcia się pomnikami pamięci narodowej wywołał w społeczeństwie nowe sympatie dla młodych ludzi w szarych i zielonych mundurach.

Sprawnym przebieg alertu był, możliwy dzięki dużemu zaangażowaniu kadry instruktorskiej i pomocy jakichkolwiek chorągwi ze strony sztabów wojskowych, rad narodowych, jednostek wojsk, Ochotniczych Straży Pożarnych, LOK, MQ i PCK.

Nie jesteśmy w stanie szczegółowo opowiedzieć o przebiegu alertu we wszystkich naszych ogniwach. Prezentujemy więc migawkowe relacje i zdjęcie z alertowych dni — dni dobrej roboty szczecińskiego harcerstwa.



...na stanowisku strzeleckim w Pyrzycach...

ALERT • ALERT • ALERT • ALERT



A tu egzamin z terenoznawstwa. Druhny z Dobrzan podczas alertowej zgadywanki terenowej egzaminuje instruktor Bińkowski.



Cóż dla zucha taki rów — jeden skok i już na drugiej stronie. Fragment ćwiczeń szczepu przy Pałacu Młodzieży w Szczecinie na Górze Piaskowej.



Oto niewypał! Warto posłuchać co mówi harcerz w żołnierskim mundurze o tym, jak należy zachować się w wypadku znalezienia takiego śmiertelniego kawałka żelaza. Słuchają druhowie i drużyny jednej ze szczecińskich drużyn.



...Zuchy z Pyrzyce chcą pomóc „rannej”. Trzeba ją przetransportować po opatrunku, zatem problem — z czego skonstruować nosze? Jak widać zuchy uporały się problemem jak należy...



Na razie jeszcze miny zafrapowane — oto zuchy z Dobrzan otrzymały do odczytania szyfr. Zapewniamy, że z tajemniczym pismem uporały się błyskawicznie. Próba poszła sprawnie.



Harcerski czyn społeczny — druhowie ze szkół: nr 16, 72 i 66 po rządzą teren, na którym wkrótce ma stanąć tak potrzebny dzielnicowy Gumieńce stadion sportowy.

Dzień zucha

Historia o starym węgorzu i małym węgorzyku

Emocje Alertu mamy już po za sobą, ale oto czeka nas nowe przeżycie. Między innymi w ubiegłym roku ogłoszono 1 czerwca jako Dzień Zucha. Podajemy parę rad, aby to uroczyste święto wypadło uroczysto, a zarazem wesoło.

Najlepiej, aby szczepek zorganizował dla swoich zuchów jakąś uroczystość, np. Wesoły Bal, albo Festiwal Narodów, na który zaprosi drużyny zuchowe. W auli, pięknie udekorowanej (np. maski murzyńskie, hawajskie wieniec kwiatów, pióropusze indiańskie, kolorowe chorągiewki itp.) spotykają się dzieci różnych narodowości. Każda drużyna, lub szóstka będzie przedstawicielem innego kraju. Zjawia się więc Wietnamczyk w partyzackich strojach, Japonki z kwiatem kwitnącej jabłoni, Indianie wojownicy, Murzyniaki. Gdy komus zabraknie fantazji w wykonaniu oryginalnego ubioru, może być przedstawicielem pionierów sąsiednich krajów. Dla reszty pozostawiamy nasze ludowe stroje góralskie, lub krakowskie. Darujmy sobie w tym dniu wszelkie piratów, rozbójników, czy sławnego Zorro. Barwnym korowodem rozpoczynamy bal, przepłatając go tańcami, zgadywankami, nauką piosenek dzieci innych narodów i naszymi zuchowymi piosenkami. Można dla urozmaicenia przedstawić teatryk samorodny inscenizując znane wiersze, lub piosenki o dzieciach. Polecamy koniecznie bardzo ładną piosenkę Feliksa Rybickiego do słów K. I. Gałczyńskiego „Po szerokim, pięknym świecie idą dzieci, idą dzieci...”. Jeżeli w szczeple mamy drużynę zuchową niedawno założoną, która nie ma jeszcze obranej nazwy, będzie dobra okazja nadać jej miano: „Drużyna Dzieci Świata”.

Dia tych, którzy wolą swoje święto spędzić poza miastem — proponujemy majówkę. Liczymy, że zaprzyjaźniony zakład pracy — użyty nam transportu, że drużynowi harcerscy pomysłu o ciepłym posiłku, a szczepek postara się o namioty. I gdzieś w dalekim lesie rozbijemy biwak, na któ-

rym zuchy nauczą się wielu ciekawych i nieznanym im rzeczy i przeżyją dzień na bezdrożach i wesołej zabawie. Będzie więc gra terenowa, turniej gier i zabaw, będzie grochówka z kotła, a na deser słodka niespodzianka. Dobrze byłoby, aby w przygotowaniu do takiego spędzenia dnia wciągnąć komitet rodzicielski szkoły.

Zuchom z wiosiek i małych osiedli sprawimy dużo radości wycieczką do miasta. Gdy wcześniej o tym pomyślimy, można się umówić z harcerzami danej miejscowości, którzy opowiedzą o swym mieście i pokażą co w nim ciekawego. Spotkanie możemy urozmaicić festiwalem piosenek lub grzyskami sportowymi.

Aby Dzień Zucha porostawił najlepsze wspomnienia, nie można pominąć tych dzieci, które mało radości mają w życiu. Wejdźmy więc w mury szpitali i Domów Dziecka i rozjaśnijmy smutne twarze dzieci małymi, własnoręcznie wykonanymi upominkami, piosenką i serdecznym uśmiechem.

NARESZCIE ciepło — na przystankach ruch — można już pójść z wiatrem w zawody.

Foto: St. Cieślak



Order Czerwonego Serca

To święto będzie tylko dla drużyny w odróżnieniu od tych wielkich i szumnych w hucach, czy w szczepek. Będzie to skromna uroczystość 26 maja. Rano wszystkie zuchowe mamusie otrzymały piękne zaproszenia z dopiskiem gdzie i kiedy się spotkają. Reszta to już wielka tajemnica. W zuchówce czy w świetlicy szkolnej o wyznaczonym czasie czeka spacer zuchów z kwiatkiem w ręku, które są wręczone przybyłym jako bilet wstępu. Okolicznościowe „przemówienie” wygłosi najstarszy zuch. Dowiemy się z niego, że oceniając pracę naszych drogiej mam, ich codzienną troskę o nas, mając na uwadze ich sprawowane ręce, postanawiamy odznaczyć w dniu dzisiejszym wszystkie kochane przez nas i kochające nas mamy „Orderem Czerwonego Serca”. Wtedy każdy zuch przypnie mamusi male czerwone serduszko — symbol swojej głębokiej miłości. W tym czasie inny zuch nakręca adapter i rozlega się pełna sentymentu „Pieśń o matce”. Po tej wzruszającej chwili orkiestra zuchowa rozpoczyna program piosenek, wierszyków, piosł i wesołych skeczów. Ograniczona i czekoladowe pączki będą słodkim akcentem naszego spotkania. Ważne w tym dniu jest jeszcze jedno — trzeba przyrzec, że od dziś Dzień Matki trwa dla nas cały rok i cały rok będziemy być takimi dobrymi i mili jak w dniu dzisiejszym.

Rozmowa z Piotruśkiem

Na naszym podwórku już od wczesnego ranka zauważyć można było niecodzienną krzątanie. Olbrzymia platforma przywiozła ciężki buldożer. Inne samochody załadowane były również jakimś materiałem. Kilku panów z taśmami mierniczymi w rękach przemierzali podwórko po kilka razy, coś pilnie notując w zeszytach.

Jak cień posuwała się za nimi, nie opuszczając ani na krok gromadka dzieci. Jak zwykle rej wśród nich wodził

Piotruś, wchodził na samochody, zaglądał w każdą dziurę. Zbliżał się już prawie obiad, gdy Piotruś wszedł do mieszkania ze spuszczoną głową.

— Co się stało? — spytał.

— E, nie. — Piotruś nie

składaliście. — Ale wy rzeczywiście przeżyście. — Możliwe, ale to przecież wszystko tak bardzo ciekawe. Tyle maszyn i buldożer i... przecież nawet nie wiemy co tu będą robić, a może mogli- byśmy pomóc?

— To jest myśl. Na razie tam nie chodźcie. Ja to wszystko załatwię. Kierownik budowy, z którym rozmawiałem po południu, bardzo się ucieszył z mojej propozycji. — Bo wie pan — powiedział — chmury dzie-

(Bajka z Madagaskaru)



Mały węgorzyk spotkał starego węgorza i zapytał: — Jak to się stało, że jesteś taki ogromny?

Stary węgorz odpowiedział:

— Nigdy nie lykalem żelaza schowanego w mięsie i nie wchodziłem do chłodnej wody. Zawsze trzymałem się z daleka od nocnych ogní, by rybacy nie nadziali mnie na oścień. Jeśli chcesz dożyć do późnej starości i być takim dużym, postępuj jak ja i nic więcej.

— Masz rację — odpowiedział węgorzyk, chociaż w głębi serca nie wierzył staremu węgorzowi. Jak tylko się pożegnał, węgorzyk zobaczył haczyk. „Taki mały kawałek żelaza nie może mnie przecieżyć” — powiedział sobie i połknął go. Ale haczyk uwiązł się węgorzykowi w pyszczek i w żaden sposób nie mógł go odczepić. Wielki węgorz znowu przypłynął do tego miejsca, gdzie spotkał się z małym węgorzykiem. Węgorzyk przeproszał za to, że nie posłuchał jego rad i zapytał go, jak radzić w tak ciężkim położeniu.

— Udawaj, że jesteś martwy — powiedział stary węgorz — być może, że to będzie szansa na twój ratunek.

Wkrótce przyszedł rybak. Wyciągnął wędźło, zdjął rybę z haczyka i myśląc, że zdechła, położył na brzeg. W tej chwili mały węgorzyk cały i zdrowy znalazł się w wodzie.

Minął jakiś czas, węgorzyk zdążył zapomnieć o nieprzyjemnościach, na które sam się naraził i zapłynął w matnię. Kiedy rybak zaczął wyciągać matnię z wody węgorzyk znowu zaczął udawać martwego i tym razem udało mu się wyjść cało z opresji. Mały węgorzyk pomyślał, że przebiegłość zawsze będzie go ratować w opałach.

Następnym razem, rybak łowił rybę, osłaniając wodę pochodnią. Węgorzyk popłynął na światło i rybak złowił go. Tak zginął marnie mały węgorzyk, dlatego że nie posłuchał rad starego węgorza.

Opowiedział J. PACHLOWSKI

Z filatelistycznej łączki

NIE TRZEBA CHYBA nikogo przekonywać, czym są dla rybaków dalekomorskich — lu dzi przebywających po kilka tygodni w morzu, listy od rodzin i najbliższych.

To oni właśnie najbardziej niecierpliwie czekają na wieści z łądu. Aby skrócić choć częściowo czas oczekiwania rybaków, Poczta Polska wprowadziła na dużych statkach-bazach rybackich agencje pocztowe, które wraz z dostawą dla mniejszych jednostek pracujących na łowiskach, zaprowianowania i sprzętu zabierają także przesyłki listowe i to zarówno te pisane na ładzie, jak i wysyłane przez rybaków, będących w morzu.

CIN-1, jest dowodem, że wyżej wymienione statki należą do armatora szczecińskiego, które go pełna nazwa brzmi: Daleko morskie Bazy Rybackie (Deep Sea Fishing Bases), a agencje pocztowe podlegają Szczecińskiej Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji.

Polskie Linie Oceaniczne z siedzibą w Gdyni prowadzą agencję pocztową na statku flagowym m/s „BATORY”. „BATORY” posiada kasownik okolicznościowy o treści: Polish-Ocean-Line m/s „BATORY” wraz z sylwetką statku oraz datownik okrążkowy, zwykły m/s „BATORY”.

Żegluga Gdańska już w 1956 r. uruchomiła okrętową

Poczty okrętowe

Pływające agencje pocztowe oprócz znaczków do frankowania posiadają zwykłe lub okolicznościowe datowniki pocztowe.

Dawniejszy statek-baza rybacka s/s „Chopin”, obecnie po zmianie nazwy używa datownika s/s „KASZUBY”. Szczecin-1. Drugi nasz statek „Fulaski” używa datownika s/s „PULASKI”. Szczecin-1. Wreszcie najnowsza i najmłodszą jednostką m/s „Gryf Pomorski”, rozpoczynając pracę wyściem w pierwszy rejs 25.I.1967 r., rozpoczęła także działalność pocztową. Datownik okrążkowy ma treść: m/s „Gryf Pomorski” — Szczecin-1.

Symbol datownika — SZCZE

agencję pocztową na statku spacerowym m/s „MAZOW-SZE”, stosując datownik okolicznościowy z emblematem PMH oraz napisem propagującym wczesny, a od 1960 r. nowy datownik z herbem Gdańska i emblematem Żegluga Gdańska.

Jako ciekawostkę podaje, że na statku s/s „Kaszuby” istniało od kilku lat „Pływające Kolo”. Filatelistyczne z upr. Gdynia 1 w dniu 25.XI.1966 r. stosował datownik okolicznościowy z okazji 200 rejsu m/s „Batory”. A może w Waszej Harcówce zechcecie z okazji Dni Morza urządzić wystawę znaczków o tematyce morskiej z waszych zbiorów.

Hm. J. GRABARCZYK

Na naszej budowie

miał ochoty na rozmowy. — Nie pozwalają nam bawić się na podwórku.

— Jak tak, nie pozwalają? — Ano tak. Ten pan od budowlanych skrzytał nas mocno i powiedział, że tylko przeskadzamy.

— To jest myśl. Na razie tam nie chodźcie. Ja to wszystko załatwię.

Kierownik budowy, z którym rozmawiałem po południu, bardzo się ucieszył z mojej propozycji. — Bo wie pan — powiedział — chmury dzie-

ciaków to utrapienie każdej naszej budowy, ale przy dobrej organizacji polaczymy przyjemne z pożytecznym. Niech przyjdą do mnie, ale w grupie, zbie rowo.

Za godzinę przed „wozem Drzymały”, w którym było biuro kierownika budowy, stała w równym szyku nasza dzie ciarnia. Pan kierownik opowiedział, że właśnie przystąpił do budowy placu zabaw i chętnie liczył na pomoc dzieci, ale karnych i zdyscyplinowanych. Długo jeszcze trwały ustalenia, gdzie i kiedy dzieci pomagać będą przy budowie. Po dobrej chwili Piotruś wpadł pędem do domu.

— Tatusiu, chodźmy szybko do piwnicy po łopaty i grabie! Zaraz bierzemy się do roboty!



Naśladownictwo wskazane.

Jak Olek maszyną guziki przyszywał...

O „akcjach” można mówić i pisać różnie, ale przykład, który przedstawiamy w naszym raporcie, należałoby zatytułować: „Serdeczna więź”.

A wszystko zaczęło się od harcerskiego ogniska, na które zaprosiliśmy przedstawicieli dyrekcji i Rady Zakładowej Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra” — opowiadają nam harcerze. W kronikach 19 szczepli „Komandosów” można odnaleźć bez trudu oryginał „Układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy”, jaki został — zwyczajem międzynarodowym — podpisany pomiędzy Wysokimi Układającymi się Stronami. Obok widnieją Gesie pióro, którym dokument ratyfikowano, a na zdjęciu utrwalaono moment spełnienia „młecznego” toastu. Szybko obie strony przeszły do czynów i dzięki temu szczepl wzbogacił się o dwa nowiuteńkie werble, przywiezione przez przewodniczącego Rady Zakładowej, H. Niwińskiego, aż z odległej o setki kilometrów Łodzi.

„Komandosi” nie chcą pozostać dłużnikami swych przyjaciół, przygotowali z okazji 1 Maja część artystyczną akademii, zorganizowaną dla pracowników zakładu. Z kolei harcerze uzyskali zaproszenie do zwiedzenia i bliźszego zapoznania się z pracą ZPO „Odra” i dzięki temu możemy dzisiaj przedstawić ich wśród załogi. Z zaciekawieniem słuchają mistrza K. Szablowskiego, który objaśnia im zawiłe arkana procesu technologicznego. Z podziwem patrzą na nieomylnie ruchy pracowników obsługujących maszyny. Ileż to kłopotu sprawia, zwłaszcza chłopcom, skrojenie prostego fartuszka — a tu, krojczy J. Wesolowski przy pomocy maszyny kroi w ciągu kilkunastu sekund całe wielowarstwowe zestawy. Olkowi wyraźnie zaimponowała maszyna do przyszywania gu-

zików, której zasady działania objaśnia mistrz Z. Rychlik.

Na zakończenie tej pozytywnej wizyty odbyło się miłe spotkanie, podczas którego dyrektor techniczny „Odry”, F. Figar-

dium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Dużo w tym i serca i dobrej, pozytywnej roboty.

Naśladownictwo nie tylko dozwolone, ale i wskazane,

AZYMUT



ski i przewodniczący Rady Zakł. H. Niwiński opowiedzieli harcerzom o historii zakładu.

W taki to sposób 16 szczepl „Komandosów” realizuje hasła Głównej Kwatery ZHP, a ZPO „Odra” uchwały Prezy-

MISTRZ Szablowski i jego goście...

KROJCHY Wesolowski demonstruje...

Foto: St. Cieślak



Kiermasz dobrych pomysłów

Ku uwadze!

W OKRESIE NAJBLIŻSZEGO MIESIĄCA WARTO:

14.V. — w 24 rocznicę utworzenia I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wywieść w szkole mapkę bojowego szlaku Wojska Polskiego.

— w 12 rocznicę podpisania Układu Warszawskiego zorganizować w drużynie spotkanie z oficerem Wojska Polskiego.

15.V. — w 25 rocznicę wyjazdu pierwszego oddziału GL do walki przeciw hitlerowcom, zorganizować w szkole uroczysty apel poświęcony działaczom PPR — organizatorom oddziałów zbrojnych Gwardii Ludowej.

22.V. — wziąć udział w święcie XX-lecia „Głosu Szczecińskiego” w Parku Kasprzowicza w Szczecinie.

21.V. — w 40 rocznicę pierwszego przelotu nad Atlantykiem przez Amerykanina Lindbergha (ponad 6000 km) wpisać do kronik drużyn lotniczych kalendarz ważniejszych dat, związanych z podbojem przestworzy (do wyczynów kosmonautów włącznie).

26.V. — w „Dniu Matki” zorganizować w drużynie przyjęcie dla mam.

1.VI. — w Międzynarodowym Dniu Dziecka obchodzonym w ZHP jako „dzień zucha”, zorganizować w szczeple uroczyste przekazanie zuchów III szwadrii do drużyn harcerskich, a także zorganizować dla najmłodszych „wesołe zawody”.

4.VI. — w 123 rocznicę wybuchu powstania Harcerzy Śląskich, pierwszego wystąpienia robotników na ziemiach polskich, poświęcić zbiórkę drużyny historii powstań robotników w Polsce.

8.VI. — w 27 rocznicę założenia ORP „Orzeł” wraz z załogą poświęcić zbiórkę zasługu na wieczór wspomnień o tym bohaterstwie okręcie Marynarki Polskiej.

15—20.VI. — w 3 rocznicę IV Zjazdu PZPR zorganizować w MKI i drużynach starszoharcerskich spotkania z działaczami partyjnymi na temat roli zjazdu w życiu naszego kraju.

PONADTO NALEŻY:

★ przystąpić w drużynie i szczeplach do szkolenia zastępowych Nieobozowej Akcji Letniej,

★ realizować konkurs KGH pt. „Szlakiem Czerwonego Szlanku”,

★ zaplanować i przeprowadzić pierwsze biwaki,

★ nadesłać do Komend Hufców (do dnia 15.V.67 r.) meldunki o zrealizowaniu zadań Odznaki Chorągiewnej,

★ rozpocząć w drużynach zawody w „Harcerskim biegu terenowym”.

„Minimum morskie”

Alfabet Morse'a

Chcąc rozpocząć rozmowę nadajemy sygnał wywoławczy AA (-.-) Sygnał ten powtarzamy tak długo, aż zgłoszą się odbiorcy. Odbiorca po zauważeniu sygnału wezwania do rozmowy odpowiada literą T T T T etc. (-.-.-.-) id), co oznacza, że jest gotowy do odbioru.

Na morzu następuje zwykła wymiana sygnałów identyfikacyjnych (każdy statek morski posiada swój własny sygnał rozpoznawczy, np. „Zawisza Czarna II” — SPGT”).

Po wymianie sygnałów rozpoznawczych statek nadający podaje znak przerwy BT (-.-.-), który statek odbierający depe-
szę.

Dopiero po nadaniu znaku przerwy sygnalizuje się właściwą depe-
szę. Statek odbierający kwituje zrozumienie każdego słowa literą T (-.-). Po zakończeniu tekstu depe-
szy statek nadający sygnalizuje literą AR (-.-.-), że statek odbierający depe-
szę potwierdza przyjęcie całości tekstu sygnałem R (-.-).

W przypadku pomyłki w nadawaniu podaje się sygnał EEEEEE etc. (...), po czym powtarza się ostatnie słowo.

Znając te podstawowe sygnały oraz alfabet MORSE'a możemy już prowadzić między sobą sygnalizację.

ALFABET MORSE'A

Litery Znaki

A	.-
B	.-..
C	-.-.
D	.-.-.
E	..
F	..-.
G	-.-.-
H	
I	..
J	.-.-.-
K	-.-.-
L	.-.-.
M	..--
N	-.--
O	--..
P	.-.-.-
Q	.-.-.-
R	.-.-.-
S	...-
T	..-
U	..-
V	..--
W	.-.-.-
X	..--
Y	..--
Z	..--

To warto przeczytać

Wydawnictwo Harcerskie wydało „Na szlakach walki”. Książka mówiąca o II Alecie Naczelnika ZHP „Harcerski Alert Zwycięstwa”. Jest to bogato ilustrowany album, którego treścią są urywki meldunków, jakie nadesłały drużyny zuchowe i harcerskie po wykonaniu zadań rocznicowego Alertu. Drużyny odszukały, dotarły i odwiedziły miejsca związane z walką narodu polskiego z hitlerowskim najeźdźcą w okresie II wojny światowej.

Jednocześnie harcerze odbyli rozmowy i zanotowali relacje naczynych świadków tych wydarzeń, a także wykonali czyn — uporządkowali miejsca walki lub męczeńskiej śmierci. Warto przełądnąć album. Wiele zdjęć przedstawia miejsca odszukane w zeszytach alertu, ale porządkowane również i w tegorocznym 1 to zaledwie 4 dni temu.